Nr 122. Dnia 8 Czerwca Wtorek. Dnia 27 Maja (8 Czerwca) 1875 r.

Prenumerata „Kur. War“. wynosi w **Warszawie** rocznie rs. 4 k. 80, półrocznie rs. 2 k. 40 kwartalnie rs. 1 k. 20, miesięcznie k. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5.
Numer pojedyńczy w Kantorze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od **11-tej rano do 2-giej po południu.**

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY PIĄTY

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie **r. sr. 8,** (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kop. 46, oraz na opakowanie i ekspedycją rs. 1 kop. 80).
Prenumerata przyjmuje się rocznie półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: S. Maksymina Biskupa.
Jutro: SS. Felicjana i Pryma MM.
Czwartek: SS. Małgorzaty Kr. i Bogumiła.
Piątek: S. Barnaby Apostoła.

Wschód słońca o godzinie 3 m. 40 | Długość dnia god. 16 minut 33
Zachód „ „ 8 „ 16 | Przybyło „ „ 9 „ 4

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego“ PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Sobota: S. Onufrego Pustelnika.
Niedziela: S. Antoniego Padewskiego.
Poniedziałek: S. Bazylego Biskupa.
Wtorek: SS. Wita i Modesta MM.

— *W Rozkazach Warszawskiego Ober - Policmajstra do Policji Wykonawczej, za Nr 143 wydanym, zamieszczono*: Dostrzegłem, że podczas wyjazdu z koncertu w Dolinie Szwajcarskiej niektórzy z posłańców i zgromadzających się tutaj chłopców ulicznych, wyzyskują publiczność w następujący sposób: zamawiają zawczasu wszystkich niezajętych dorożkarzy, a następnie nastręczają takowych potrzebującym za opłatą zwiększoną od 60 kop. do 1 rubla.

Z tego powodu polecam Kommisarzowi ucząstku Łazienkowskiego, ściśle pod osobistą odpowiedzialnością, przestrzegać za pośrednictwem właściwej służby Policyjnej, ażeby nadal nic podobnego miejsca nie miało; naruszających niniejsze rozporządzenie zatrzymywać i przedstawiać mnie, a chłopcom ulicznym zbierania się tutaj zupełnie zabronić.

Utrzymujący biuro posłańców Szaniawski wezwanym został przezemnie, ażeby dla zapewnienia wygody publiczności, wyznaczał każdodziennie na czas koncertów w Dolinie Szwajcarskiej bez zmiany trzech posłańców w celu sprowadzania niezajętych dorożek, dla osób żądających tego przy wyjściu z Doliny, za wynagrodzeniem po kop. 5 za każdą sprowadzoną dorożkę.

Wkładam również obowiązek na Majora Tura, przestrzegać, ażeby dorożkarze niezajęci przez passażerów przejeżdżający do Doliny Szwajcarskiej, stawali z tyłu ekwipaży prywatnych. (G. P.)

—br— Mieszkańcy wielu krajów Azji, Ameryki, Afryki i Oceanji tatuują sobie skórę. Australczycy z nad Botany Bay malują sobie kółka około każdego oka, Fellatki z środkowej Afryki, barwią palce u nóg i rąk na czerwono purpurowy kolor, zęby kolejno na kolor niebieski, żółty i purpurowy, a włosy na niebieski. Warszawianki malują sobie policzki na kolor biały i różowy, powieki na siny, a włosy na czarny, blond i t. d.

Pod tym więc względem Warszawianki stoją na równi z powyżej wyliczonemi przedstawicielami ludzkości, ale...

Ale wszyscy ozdabiający swą skórę tatuowaniem, tatuują się bardzo starannie, australczycy z nad zatoki botanicznej malują zgrabne kółka a Fellatki bardzo pięknie malują swe palce na kolor purpurowy a zęby na żółty i niebieski, warszawianki zaś malują się bardzo niezręcznie, bardzo nieudolnie.

U wszystkich powyższych plemion sztuka malowania się odpowiada w zupełności stopniowi ich cywilizacji—u warszawianek zaś, pozostała niemal na stopniu przedpotopowym.

Sztuka malowania się ma za cel upiększenie twarzy do złudzenia naśladujące naturę, a tymczasem piękne warszawianki tak niestarannie, czy tak nieumiejętnie wypełniają tę czynność, że aż litość bierze.

Wyjdź tylko na Nowy-Świat lub do ogrodu Saskiego, a spostrzeżesz, że na 3 przechodzące obok ciebie kobiety, przynajmniej jedna jest malowana i to tak źle malowana, że zaraz dodatki rozpoznasz.

Zaprawdę okropność! W Warszawie gdzie jest towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych, najważniejsza z sztuk, malowanie własnej swej twarzy, w takiem jest zaniedbaniu! A jednak sztuka ta jest u nas wielce uprawianą. Nie tylko te, którym wiek lub zbytek pracy i bezsenne noce spędzone na balach, sfatygowały niegrzecznie policzki, nie tylko te, którym niesprawiedliwa natura nie udzieliła oblicza białego i umiarkowanie, aż do granic obecnej mody, różowego, ale nawet dobrze od natury uposażone i wcale niedotknięte zębem czasu warszawianki, są adeptkami tej sztuki.

Nie można więc powiedzieć, żeby te ostatnie malowały się z potrzeby—malują się one dla idei!

I dla idei narażają się na tak wielkie szkody! Z rozczulenia prawie pisać nie mogę;—bo czy wiecie czytelnicy ile taka praca dla idei wymaga poświęcenia.

Przedewszystkiem adeptka sztuki musi się narazić na ironiczne uśmiechy przechodniów, i być przygotowaną na to, że wielu będzie ją uważało za jakieś *ba i bardzo!* co naturalnie dla porządnej kobiety bynajmniej przyjemnem być nie może.

Powtóre naraża się na to, że za lat kilka malowanie twarzy, stanie się koniecznością. Wszelakie bowiem pokrywanie skóry farbą, jest dla niej szkodliwe i prędzej czy później niszczy ją. Dobroć farb nic tu nie znaczy, gdyż jakkolwiek droższe są w ogóle mniej szkodliwe od tańszych, to jednak tak samo zły skutek, tylko po dłuższym nieco czasie wywierają.

Natura nie lubi poprawek i mści sie za nie.

Nietylko malować twarzy, ale nawet pudrować niemożna długo bezkarnie. Choćby puder zrobiony był z substancji wcale nietrującej, jak np. z najlepszej mączki ryżowej, to jednak nie omieszka on wywrzeć złego na skórę skutku. Cząstki jego zatykają pory skóry i nie dozwalają jej normalnie funkcjonować, co po kilku najdalej latach, u jednych prędzej a drugich później, czyni skórę podobną do skóry osób podeszłych wiekiem,—nie mówiąc już o rozmaitych wyrzutach, które się stają udziałem poprawiających naturę.

Wiele upiększających się (?) farbami lub pudrem, nie wie wcale o tych skutkach,—tym więc nie należy się uznanie zasługi poświęcania się dla idei: lecz inne, pomimo ostrzeżeń lekarzy i osób świadomych rzeczy, wytrwale tej sztuce hołdują. Brak nam słów pochwały!

Jeżeliby która z malujących się pań, nieświadoma skutków upiększenia się tego rodzaju, i nie mająca zbyt jeszcze zepsutej cery, chciała zerwać z tem nienaturalnem postępowaniem, to moglibyśmy jej na miejsce dawnych środków upiększających polecić inny zawsze skuteczny a nigdy nie szkodliwy.

Skuteczność jego potwierdziła powaga w tym zakresie—Dyana de Poitiers.

Pani ta zapytana, jakich używa środków do utrzymania swej cery w młodzieńczej świeżości, wskazała na wannę z czystą a zimną wodą i powiedziała: „tego tylko jednego.“

Ale to może sposób zbyt nudny, zanadto zgodny z radą lekarzy, z rozumem a więc nie tak pewny jak zachwalane przez rozmaitych fabrykantów w gazetach; środek krajowy i tani, każdemu dostępny a więc niewłaściwy dla lepszego towarzystwa?

Naturalnie. Pozostańcie lepiej przy dawnem, składajcie z siebie ofiary na ołtarzu... naiwności—tylko starajcie się lepiej sztukę swą wykonywać, abyście nieudolnym doborem kolorów, nie raziły oczu przechodniów, aby artyzm wasz odpowiedział artystycznym wymaganiom naszego wieku.

Wiadomości miejscowe.

= Według Sprawozdania Stowarzyszenia Emerytalnego kassy zjednoczenia kolei żelaznej Warsz.-Wied. i Byd. za r. 1874, stowarzyszenie to liczyło 1,845 uczestników. Dochód: 1) Składki i wpisowe rs. 30,038 kop. 92; 2) do opłaty od obu Towarzystw rs. 5,556; 3) z kar rs. 3977 k. 10; 4) z procentów od kapitałów i pożyczek rs. 21,371 k. 33; 5) ze spieniężenia znalezionych przedmiotów rs. 149 k. 50; 6) zysk z wylosowanych papierów publicznych rs. 911 k. 15; razem rs. 61,899 k. 1. Wydatki: 1) Pensje emerytalne rs. 11,822 kop. 46; 2) na wychowanie nieletnich dzieci rs. 1,926 k. 2; 3) na administrację Kas. Zjedn. rs. 600; 4) na zwrót składek rs. 1,008 k. 77; 5) zwrót kar rs. 20 kop. 82; 6) na rozmaite wydatki rs. 40 kop. 89; razem rs. 15,418 kop. 96. Remanent obrócony na zwiększenie majątku Kas Zjedn. rs. 46,486 kop. 4.

Z końcem roku zeszłego majątek stowarzyszennia składał się: z kapitału w papierach publicznych w nominalnej wartości rs. 407,800; z gotowizny rs. 2,304 kop. 38; z summ hypotecznych rs. 26,821 kop. 57; razem rs. 436,925 kop. 96, po zrealizowaniu zaś papierów publicznych podług kursu z dnia 2 stycznia 1875 r., majątek Kas Zjedn. wynosiłby w rzeczywistej wartości rs. 376,184 kop. 86. Wzrost w porównarównaniu z r. 1873 czyni rs. 40,006 kop. 18.

W ciągu r. 1874 wypłacono pensje emerytalne 32 emerytom, z których najwyższa rs. 480, najniższa rs. 28 k. 80 rocznie i 90 wdowom, najwyższa rs. 525, najniższa rs. 10 kop. 80 rocznie, nadto wypłacono fundusze przeznaczone na wychowanie małoletnich dzieci po 80 zmarłych uczestnikach z których najwyższy fundusz wynosił rs. 160, najniższy rs. 1 k. 80 rocznie. W tymże roku przybyło 9 emerytów, 12 wdów i dzieci po 11 zmarłych uczestnikach. Ubyło 2 emerytów, 4 wdowy i dzieci po 3 zmarłych uczestnikach. Te ostatnie z powodu dojścia do 15-tu lat życia.

Pożyczek procentowych w stosunku 2 miesięcznej pensji udzielono 457 uczestnikom, na co wydano rs. 27,775 a odzyskano rs. 25,444 k. 63½, pozostało do odzyskania w r b. rs. 2,330 kop. 32½.

= W skutek polecenia Władzy przedstawienia ogródkowe rozpoczynać się będą punktualnie o godzinie ósmej, czego dotychczas nie przestrzegano; nadto antrakty trwać mogą najdłużej 15 minut.

PUHAR SAPIEŻYŃSKI

GAWĘDA STAROSZLACHECKA.

(Dokończenie.—Patrz Nr 121).

...Tak król Jegomość jak i Cesarz Piotr piękności i misternej robocie puhara dosyć nadziwować się nie mogli, wizerunki i figury na nim kształtnie cięte oglądali, sentencye mądrze z pogańskich filozofów czytali a podając go sobie kolejno, z wesołą a serdeczną ochotą przez cały czas zeń pili. Aż król August mówi:

— Puhar ten wasz, panie wojewodo, nie tylko, że kształtny i pełen misternego jest kunsztu, ale w nim jakoby *vis magica* leży, jakowaś wdzięczność taka, że trunkowi i smaku i słodkości dodaje; a to nie wiem czy to sztukmistrza, co go robił, jest sprawa, czy też gospodarskiego serca *arcanum*.

...Skłonił się do stóp króla Jegomości Sapieha, za taki komplement łaskawy dziękując, a tu i Cesarz Jegomość rzecze:

— Prawdę mówi *brat mój król August*—zaczarował swój kielich pan wojewoda, bo nie pamiętam już, kiedy mi wino tak smakowało, jako dziś, kiedy je z tego kielicha piję.

...Po takich słowach kiedy pić już przestano, pan wojewoda na węgrzynka skinął, a ten z pięknem, srebrzystem, turkusami sypanem puzdrem przybiegł i panu je podał. Wziął więc p. wojewoda puhar ów i w puzdro go zamknąwszy rzecze:

— Kiedy taki *splendor* spadł dzisiejszego dnia na puhar ten, że rozweselił serca dwóch monarchów sławnych i symbolem niegodnym był ich wzajemnych ku sobie affektów, tedy ten kielich już od momentu tego *Serenissimus* jest, i już go się nie tkną usta moje, chyba kiedy w domu moim *summa solennitas* przypadnie, i to tylko na zdrowie Majestatu!

— Niechże się tedy tak zwie, jak rzekłeś—mowi król August—daję mu tytuł *Serenissimus*, a gdyby u was Polaków wszystko nie elekcyą szło, tobym go królem mianował nad wszystkie kielichy!

...JM. pan wojewoda malborski, Prebendowski, który z królem jako konsyliarz przyboczny przyjechał, ozwie się na to żartobliwie:

— Najjaśniejszy Panie, tedy chyba *diploma* wystawić i pieczęć dać panu wojewodzie *in aeternam rei memoriam?*

...Wszyscy na te słowa p. wojewody Prebendowskiego śmiać się poczęli, a król i cesarz także, ale jako że w każdej wesołej kompanji i na biesiadzie ochoczej między żartem a prawdą wązka bywa miedza, tedy król Jegomość zwraca się do adjutanta swego, generała grafa Flemminga, i mówi:

— Flemming, przypomnij mi to jutro, co tu Prebendowski mówił...

...Poczem wesoła ochota przeciągnęła się dalej, a mój pan ojciec, który z saskimi *gardekurami* straż honorową u namiotu trzymał, opowiadał mi, że obaj monarchowie w wesołości swojej wszystkim hetmanom i senatorom pole dali, w uciesznościi żartownych konceptów prym wiodąc między kompanią całą. Król August, jak wiadomą jest rzeczą, że siłacz był okrutny, Hercules tego *saeculum*, talary jednym palcem w trąbki jakoby papier na stole zwijał, kubki w dłoni jak wosk gniótł, jedną ręką stół z całkowitą ciężką zastawą dźwigał, i inne takie *mirabilia* zdumionym biesiadnikom z siły swojej dużej prezentował. A potem zaś w ochocie serdecznej królowi przodku nie dając, Cesarz Jegomość dragoński kocioł do namiotu wnieść sobie kazał, i na tarabanie owym popis osobliwej sztuki czynił, werble, fergatrunki i generałmarsze wybijając, a wszystko z wielką sprawnością i ku rzetelnej admiracyi panów polskich i saskich...

...Miała zaś owo ochocie tej takowa być przyczyna, że obie *Serenissimae Majestates* w aljanse z sobą weszły, i planty w ścisłej konfidencyi na Szweda i o inne *politica* ułożyły, tedy obaj tak radzi sobie byli i w takim przednim humorze czas w kampanii trawili.

...Jakoś w trzeci dzień po owej biesiadzie, kiedy

= Wizyty jeneralne po tutejszych Ochronach, (z wyłączeniem leżącej przy ulicy Czerniakowskiej, w której egzamen się odbył, i spalonej przy ulicy Ogrodowej, a organizującej się przy tejże samej ulicy winnem miejscu,) odbędą się w następującym porządku:

Dnia 14 b. m. w Ochronie VII na Pradze; dnia 15 w Ochronie XI na Tamce; d. 18 w Ochronie V przy ulicy Wilczej; d. 21 w Ochronie IX przy ulicy Piwnej; d. 22 w Ochronie XII przy ulicy Chmielnej; d. 24 w Ochronie X za Wolskiemi Rogatkami; d. 26 w Ochronie XIII i na Nowolipiu; d. 28 w Ochronie VI przy ulicy Furmańskiej; d. 30 w Ochronie VIII przy ulicy Waliców; d. 1 lipca w Ochronie XIV przy ulicy Krochmalnej; d. 3 w Ochronie XVI przy ulicy Gęsiej; d. 6 w Ochronie XV przy ulicy Marjańskiej; d. 7 w Ochronie I przy ulicy Freta; d. 8 w Ochronie XVIII na Nowolipiu; d. 10 w Ochronie III przy ulicy Pańskiej; d. 12 w Ochronie XVIIa przy ulicy Dzielnej, a w dniu 14 lipca przy ulicy Solec w Ochronie XVIIb.

= P. Walenty Blumental, przygotować miał do druku obszerny wykład *Buchhalterji handlowej*. Będzie to zatem początek rozleglejszego dzieła, którego brak tak dotkliwie na czas uczuć się daje.

= Przedstawiona wczoraj przez artystów francuzkich opereta Vasseura p. n. „La Timbale d'argent“, należy do płodów rozswywolonej muzy, która obecnie dominuje na większej części scen europejskich. Wywołanie śmiechu jest głównym celem tego rodzaju utworów, a cel ten wczoraj więcej niż kiedykolwiek osiągniętym został. Ponieważ więc opera przypadła do gustu publiczności, zbyt śmiałe jej efekta znalazły usprawiedliwienie. Do powodzenia jej przyczyniła się głównie wykończona gra panny Keller i panny Danglars.

= Wczoraj przypłynęła galarami wiślanemi z za Krakowa i przybiła do brzegów Solca, znaczna partja glinki mirowskiej w beczkach, oraz cegły ogniotrwałej, pochodzącej z huty Tenczyńskiej (Adama hrabiego Potockiego). Materjału tego wkrótce ma przybyć jeszcze więcej do Warszawy, na skutek licznych zamówień, jakie przez tutejszych fabrykantów poczynione zostały.

= Dzisiaj wieczorem na scenie Teatru Wielkiego odbędzie się próba jeneralna z nowego baletu p. Bori p. n. „Bogini Walhali. Rzeczony utwór przedstawionym będzie w niedzielę.

= (Art. nad) *Szanowny Redaktorze!*

Częstokroć z prawdziwą przyjemnością widzieć się daje, jak podniesiona w Twem piśmie kwestja, o tem lub o owem, przyczynia się do dobrobytu i wygody mieszkańców tego miasta, jak korzystają nieraz z danych objaśnień, osoby, których to dotyczy.

Obecnie udaję się do pośrednictwa Twego z następującą sprawą.

Od dwóch lat dzwony przy kościele Śgo Karola Boromeusza, przestały wzywać pobożnych na modlitwę, trudno jednak pomyśleć dla czego ich reperacja trwa tak długo, czy też brak funduszu, są tego powodem. Przecież radę znaleźć zawsze można. Służący nateraz dzwonek (powiedzieć możemy), zaledwie w kilku słychać domach ztąd wiele osób spóźnia się na nabożeństwa lub też za wcześnie przychodzi.

Drugą niedogodnością jest brak zegara, którego reperacją, kilkakrotnie nam już obiecywano, zawsze jednak kończy się na obiecance.

W imieniu więc wielu osób upraszamy gorąco o załatwienie wyż rzeczonej sprawy.— *Rzemieślnik.*

= Dziwny co najmniej fakt zwrócił wczoraj naszą uwagę.

Na drugiem przedstawieniu komedji, „Na łasce zięcia“, w teatrze letnim sporo miejsc było pustych. Że komedja ta jest dobrą i zręcznie napisaną, że artyści nasi występujący w niej wzorową tworzą całość, na to się wszystkie recenzje zgadzają.

Rzecz więc zastanowienia godna, że drugie przedstawienie tak wybornie obsadzonej sztuki, nie mogło sali teatru letniego napełnić.

= Księgarnia pp. Stopelle i Stan wydała obecnie następujące utwory: „Une Rose-Espagnole“ walc Yradiera i „25 lat“, żwawy mazur p. W. Braumana.

= Jeszcze jeden ogródek!

W cieniu drzew okalających restaurację „pod Sękiem“ przy ulicy Długiej, umieściła się obecnie trupa międzynarodowa p. Oliwarez de Rigardi, włoskiej Hiszpanki, czy też hiszpańskiej Włoszki!

Pani ta ma pod swą dyrekcją pannę Jadwigę de Wagner, p. Burnier z Brukselli, pannę Chodowiecką aż z Kopenhagi i... familię Russanowskich!

Biedny „ojciec ogródków“, biedny Russanowski, gdzie też on tułać się musi!

= Fabryka „Lilpop, Rau i Lewenstein“, ma wykonać do końca sierpnia 135 półwagonów i 135 plantatorów do kolei orenburskich.

= Wczorajsza walka w cyrku wypadła znowu niepomyślnie dla... naszych siłaczy. Jeden z francuzkich Herkulesów w kilku minutach powalił o ziemię zapaśnika Michniewicza. Drugi z kandydatów do stu rubli zasłabł przed przedstawieniem. Dziś pasować się ma na arenie p. Jan Schram, znany mocarz. Być może, iż uda mu się pokonać przeciwnika, wątpimy jednak o rezultacie. Nie wystarcza tu bowiem sama siła gladiatorów, potrzeba znać się na sposobach i sposobikach klownów, potrzeba mieć ich zręczność i spryt.

= (Art. nad.) Szanowny Redaktorze!

Wytykając wczoraj *Przeglądowi Tygodniowemu* grube błędy chronologiczne w jego artykuliku o pisowni, słusznie ujęliście w cudzysłów jego wyrazy o mniemanych „prawach (ortograficznych) Tow. Przyjaciół Nauk.“ Szkoda tylko, żeście nie powiedzieli, iż takich praw *nigdy nie było*, jak to wam dobrze wiadomo. Objaśniam rzecz dla niewtajemniczonych własnemi wyrazami Deputacji Ortograficznej, zamieszczonemi w przedmowie do jej *Rozpraw i wniosków*:

„Deputacja składając Towarzystwu (Przyj. Nauk) owoc swych narad, wniosła, *ażeby do ostatecznego przyjęcia zasad Deputacji nie przystępowało*, dopóki przez sąd publiczny roztrząśnione nie będą... W skutku przyjęcia takiego wniosku, ogłasza Deputacja swą pracę *nie jako dzieło Towarzystwa*, lecz jako swe własne. Towarzystwo upoważniło Deputację do zaproszenia wszystkich badaczów i miłośników języka polskiego, ażeby postrzeżenia swoje nad niniejszą jej pracą bądź drukiem ogłaszać, bądź piśmiennie na ręce sekretarza Towarzystwa nadsyłać zechcieli... *Po roztrząśnieniu dopiero tychże, Towarzystwo zdanie swoje oświadczy...*“

Rozwiązanie Tow. Przyjaciół Nauk, nie pozwoliło uskutecznić zamiaru. Projekt pozostał tylko projektem deputacji, czyli zbiorem jej „wniosków“ poprzedzonych obszernemi motywami. Większość piszących przyjęła go *en bloc*, bez rozpraw, ale ci, którzy nie przyjęli, nie mogli być „sektatorami“ „odstępcami“ od „prawa Tow. Przyj. Nauk,“ bo samego prawa nie było.

Niechaj te kilka słów szczerego uznania dla wysokiej powagi *Przeglądu Tygodniowego* staną się stałym przyczynkiem do „Panteonu wiedzy ludzkiej,“ który w Piotrkowie jak P. T. donosi, tak wielkie czyni postępy.

= Dziś rozdaną została artystom dramatu do nauki komedja oryginalna p. Florjana Łagowskiego p. t. „Jakoś to będzie.“

= Ulica Długa na przestrzeni między Bielańską i Eldorado, jest teraz przebrukowywaną.

= Na jutrzejszym koncercie symfonicznym orkiestry p. Fliegego, wykonaną także będzie tak gorąco w sobotę przyjęta znakomita uwertura Żeleńskiego „W Tatrach“. W Czwartek odegrany zostanie „Chorąży“ Moniuszki.

= Projekt drogi żelaznej z Lignicy do Kalisza, nad którego urzeczywistnieniem od kilku lat toczą się układy, ostatecznie zaniechanym został.

= Węgla kamiennego wydobyto w Królestwie Polskiem w roku zeszłym 10,511,456 pudów w dużych kawałach, 2,403,846 pudów średniego, i 10,387,181 pudów miałkiego. Razem 23,302,483 pudów.

= Z powodu zbytniego zamoczenia fantów i Parku Aleksandrowskiego na Pradze przez ulewny deszcz jaki padał do godziny 1 ej z południa w niedzielę 6 czerwca, zabawa w połączeniu z loterją w tym dniu w żaden sposób odbyć się nie mogła, przeto Zarząd Szpitala obrał na ten cel dzień przyszłej niedzieli to jest 13 czerwca. Podając niniejsze zawiadomienie Zarząd ma honor najuprzejmiej prosić wszystkich członków, aby raczyli zebrać się na posiedzenie w kancellarji Szpitala w dniu 11 czerwca, to jest w piątek o godzinie 5 po południu odbyć się mające w celu wspólnego naradzenia się i ostatecznego złożenia książeczek.

Kurator Szpitala *Morytz.*

= W dzisiejszym dniu, przy rozpoczęciu ciągnienia 5-ej klassy Loterji Klasycznej, główniejsze wygrane padły jak następuje:

Nr 14,050 wygrał rs. 5,000 u kolektora Lewartowskiego w Warszawie. Nr 4,159, 6,818, 7,667, 11,465 i 17,147 po rsr. 500. Nra 6,120, 13,324, 15660, 21,625 i 22,844 po rsr. 200.

— Zarząd Hotelu Europejskiego składa całomiesięczną pensję dziennego szwajcara w ilości rs. 7 kop. 50, jako karę za niegrzeczne upominanie się o zwrot przypadającej mu należności od żony Kapitana Arapow Marji. Pomieniony fundusz przeznacza się dla biednej Dom.... z 8 dzieci za Wolskiemi rogatkami. (Już po raz drugi Zarząd Hotelu Europejskiego w ten sposób karci swą służbę. Sposób ten zasługujący na uznanie jest rzeczywiście jedynym dla ukrócenia swawoli i buty służby hotelowej. P. R.)

— Złożono w Redakcji Kurjera Warszawskiego od M. K. kop. 50 dla biednych do uznania Redakcji.

— Woreczek z drobnemi pieniędzmi, znaleziony wczoraj o 8 wieczór na rogu ulic Chmielnej i Brackiej, w bliskości pompy, jest do odebrania w Redakcji za udowodniem.

= Dwie książki do Nabożeństwa jedna w języku polskim druga w niemieckim pozostawione w sklepie Rozenstadta przy ulicy Żabiej za udowodnieniem odebrane być mogą w Redakcji Kurjera Warszawskiego.

— Warszawski Szpital dla dzieci przy ulicy Solnej Nr 814, podaje do wiadomości, iż w dniu jutrzejszym t. j. d. 9 b. m., o godzinie 12 z południa, będzie miało miejsce szczepienie ospy ochronnej wprost z jałówki po rs. 1 kop. 50 od osoby, nadto krowianka sprzedaje się na miasto po kop. 50 sztuka.

— *Pani E. K.* — W sprawie tej powiemy wkrótce kilka słów więcej.

— *P. Piotrowi Kowal.....* — Zarząd Kopalni Wielickich sam o tem uwiadamia. Dotychczas nie przysłano nam żadnego w tej mierze szczegółu, wiedzieć zatem nie możemy o dniu uroczystości.

Cesarz Jegomość w dalszą drogę przez Litwę ku Moskwie a król August ku Lwowu się już wybierali, przyszedł niespodzianie do p. wojewody wileńskiego Sapiehy generał graf Flemming i z kancelaryi królewskiej pergamin z pieczęciami mu przyniósł. Był zaś ten dokument przez obie *Serenissimae Majestates*, tak króla Augusta jak Cesarza Piotra wystawiony i podpisany, a *formaliter sollemniterque* stanowił, że „jako puhar JM. pana wojewody zaszczyt taki miał, że w pamiętnej dobie serca obu monarchów nietylko radował ale i ku sobie affektem szczerym pociągał, tedy mu obie *Majestates* tytuł *Serenissimi* dają i *in aeternam rei memoriam* tego radośnego a niespodzianego spotkania swego i zawartej w Rawie przyjaźni po wieczyste czasy stanowią i rozkazują, jako puhar ten tylko przy straży honorowej dobywany być ma, która to straż monarsze salutacye robić mu jest powinną, a to jest: z hauptwachu trzy razy wołać, broń skwerować, sztandar chylić i potrójny werbel w kotły uderzać...“

...Dokument ten pan wojewoda wileński do owego srebrzystego puzdra, w którem puhar *Serenissimus* spoczywał, złożyć kazał, i od tego czasu między klejnoty najdroższe skarbca domowego liczyć, a nawet misternie rzeźbiony kredens dlań z osobna u siebie ustawił.

...W kilka lat później po owej rawskiej historyi, z której tu za panem ojcem moim wierną opowieść czynię, rzuciły *fata* pana wojewodę wileńskiego w przeciwny obóz i adwersarzem króla Jegomości a wielkim adherentem szwedzkiego Karola XII zrobiły. Rozpoczęły się niespokojności i wojna wybuchła, a rycerski monarcha szwedzki, w męztwie i animuszu bohater nad bohatery wielkie, jako lew srogi padł na potężnych nieprzyjaciół swoich, fortuny wojennej jakiś czas dziwnie zażywając.

...Owóż kiedy król ten młody, w kunszcie wojennym i w zapalczywości rycerskiej fantazji całemu światu chrześciańskiemu i pogańskiemu także *ter quaterque* sławny, na Cesarza Jegomości i na ziemie jego się wyprawiał, tedy Litwą idąc, JMPana wojewodę Sapiehę jako malkontenta a swego aljanta odwiedził i trzecim monarchą był, co w puharze tym przednim i w winie wojewodzińskiem upodobanie znalazł, choć pan ten wodę czystą nad wszelkie trunki szlachetne przekładał.

...Owoż taka to jest historya Sapieżyńskiego kielicha, co się *Serenissimus* zwie. A że mi pan ojciec mój czystą prawdę powiadał, tego sam doświadczyłem, oglądając później i kielich ów i świadkiem będąc honorów i ceremonij, jakie mu czyniono. Bo kiedy w Grodnie w garnizonie stałem, był tam także wnuk p. wojewody wileńskiego, książe Michał Sapieha, wojewoda podlaski. Zdarzyło się tedy, że książe Nestor Sapieha właśnie co niedawno generałem artyleryi zostawszy, a po lustracyach jeżdżąc do Grodna przybył, a jako nieznany dotąd krewniak przez p. wojewodę podlaskiego z wielką fetą był podejmowany. Na tej fecie i ja z oficerami garnizonu byłem, a odbywało się to w ogrodzie pod gołem niebem, albowiem dzień był letni i pogodny.

...Owoż kiedy zdrowia miano rozpocząć, widziałem, jak dwoje pacholąt szlacheckich puzdro srebrzyste przyniosło, w którym puhar był ukryty. Opodal stołów ustawiona była kompania milicyi wojewodzińskiej niemieckiego autoramentu, a kiedy wojewoda puzdro otwierał, kielicha dobywając, tedy kapitan komendę dał: *Achtung! Presentirt das Gewehr!*

...Zaraz też werbel potrójny bito i oficerowie szpontony, a kapitan szpadę prezentował. Książe wojewoda z puharu tego tylko dwa zdrowia wnosił, a to Króla Jegomości i *salutis Reipublicae*, a potem zaraz go chowano, honory te same czyniąc z uderzeniem w kotły i skwerowaniem broni... A tak było zawsze, kiedy przy fecie jakiej puhar ten na stół niesiono, bo nie na darmo *Serenissimus* był i przywileje od trzech monarchów miał... *G. L.*

† Jutro, o godzinie 11ej z rana, jako w rocznicę imienin ś. p. Felicji z Miedzielskich **Ciesielskiej**, odbędzie się Wotywa w kościele Powązkowskim. —8167—

† Za duszę ś. p. Felicjanny z Ledwańskich **Prymusińskiej**, obywatelki miasta Warszawy, w dniu jutrzejszym, jako w dniu imienin, odbędzie się Nabożeństwo żałobne, o godzinie 8½ z rana w kościele Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, na które pozostała familja, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, zaprasza. —8,277—

† W przyszły czwartek dnia 10 b. m., o godz: 6tej rano, w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, odprawioną będzie Wotywa żałobna za spokój duszy ś. p. Księdza Józefa-Kalasantego **Wyszyńskiego**, zmarłego dnia 21 maja r. z. —8,197—

† We czwartek dnia 29 maja (10 czerwca), o godzinie 9tej z rana, odprawione będzie w kaplicy Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych, Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Michała **Kazanowskiego**, dobroczyńcy tego zakładu. Zarząd Instytutu uprzejmie zaprasza na takowe: Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zmarłego. —8,208—

† We czwartek dnia 10 b. m., o godzinie 8mej rano jako w rocznicę śmierci, naszej ukochanej matki, Katarzyny z Polemberskich **Stefańskiej**, odprawione zostanie Nabożeństwo żałobne, za spokój duszy jej w kościele N. Marji P. Łaskawej, przy ulicy Świętojańskiej, na które osieroconę dzieci, zapraszają Przyjaciół i Znajomych.— *Aniela, Bruno, Leon.*

† Pojutrze, to jest we czwartek, jako w przeddzień imienin ś. p. Antoniego **Rozemberga**, niegdyś kassjera Magistratu m. Warszawy, odbędzie się w kościele powązkowskim, o godzinie 10tej z rana za spokój duszy nieboszczyka, Nabożeństwo żałobne, na które w smutku pozostała wdowa, zaprasza Krewnych i Znajomych. —8,294—

† Ś. p. Jadwiga z Sachowiczów 1-go ślubu **Tarnowska** 2-go **Pawłowska** po długiej i ciężkiej chorobie opatrzona SS. Sakramentami, rozstała się z tym światem w dniu 7 czerwca r. b. przeżywszy lat 59, w nieutulonym żalu pozostały mąż wraz z córką, zięciem i wnukiem, zapraszają wszystkich Krewnych, Znajomych i Przyjaciół na żałobne nabożeństwo w dniu 9 czerwca, o godzinie 10 z rana odbyć się mające w kościele S go Marcina przy ulicy Piwnej a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła na Cmentarz Powązkowski o godzinie 6-ej po południu. —8302—

Wiadomości Polityczne.

Sprawy wewnętrzne Francji znowu zaczynają występować na pierwszy plan obrazu, jaki odbija w sobie dziennikarstwo z wypadków współczesnych. Miała być wojna zewnętrzna w maju, będzie może wojna wewnętrzna w lipcu lub sierpniu. Skoro lord Derby do Niemiec aż depeszę napisać musiał, widocznie niebezpieczeństwo dyplomatycznie przynajmniej istniało; depesza zrobiła swoje: obawy wojenne ucichły, a Niemcy nietylko wypierają się dziś zamiaru wojny, ale klną się jako żywo, iż nigdy nie myśleli nawet żądać od Francji, wstrzymania organizacji wojskowej, a jak nazywali, uzbrojeń wojennych. Dość im było tylko wytłómaczyć różnicę, jaka istnieje między *organizowaniem wojska a zbrojeniem się na wojnę*, aby ich gniewy ułagodzić. Wytłómaczenie to połączone być musiało z ukazaniem niewesołej perspektywy, w której Niemcy, zaczepiając Francję, mogłyby znaleźć niejedną potęgę przeciwko sobie.

Patrząc dziś na cały przebieg sprawy, o ile go znać można, dochodzimy do wniosku, że kancelarja niemiecka nasrożyła się dla tego tylko, aby wypróbować usposobienie Europy. Spodziewała się może, iż dzięki licznie nawiązanym niciom stosunków, uda się jej wywołać zbiorowy krok do Francji. Po za tem jeszcze mógł się ukrywać zamach na opinię Niemców, dla wyzyskania jej w celu nowych projektów i kredytów wojskowych. Domysł ten w pierwszej chwili tu wypowiedziany, dotychczas nie znalazł dla siebie faktycznej podstawy, nie dowodzi to jednak, aby miał być płonnym: na jesieni dopiero okaże się jego zasadność lub bezzasadność. Wtedy kancelarja związkowa, jeżeli miała jakie widoki prawodawcze, będzie musiała z niemi wystąpić przed sejm cesarstwa. W żadnym razie nie możemy przypuścić tego, aby ludzie kierujący polityką w Berlinie, ulegli byli rzeczywistej obawie bliskiej wojny, aby choć przez chwilę wierzyli w to, że Francja rzeczywiście chce teraz już wypowiedzieć im wojnę i odebrać co swoje. Nie było więc i istotnego niebezpieczeństwa—pozorami zaś dyplomacja jedynie zatrwożyć się mogła i z obowiązku zatrwożyć się musiała. Ztąd cyrkularze, noty i wyjaśnienia w parlamencie.

Wojnę zatem zewnętrzną Francji, zażegnała dyplomacja europejska—jeżeli już koniecznie wojna być miała, a do wyrozumienia całej zawieruchy majowej koniecznem jest przypuszczenie groźnego niebezpieczeństwa nowego starcia się Niemiec z Francją. Nie tak łatwa sprawa będzie z usunięciem niebezpieczeństwa wojny wewnętrznej, na którą się znowu we Francji zanosi. Stronnictwa wsteczne i większość w rządzie wersalskim, nie mogą strawić owej rzeczypospolitej papierowej zaprowadzonej w dniu 25 lutego. Jeżeli się na głównych punktach, na czole kolumny bojowej ustąpić musiało, chce się teraz przynajmniej ubocznemi korzyściami, dodatkowemi podjazdami jako tako zwycięztwo przeciwników unicestwić. „Macie rzeczpospolitą, mówią pp. Broglie i Buffet, ale ją wam tak urządzimy, że nie będziecie mieli rzeczypospolitej.“ Tej dobrej wiary, tego rozumnego poddania się konieczności, tego uczciwego pokoju między stronnictwami, bez którego nie ma pokoju w państwie—daremnie byśmy we Francji szukali. Drobne tylko znajdziemy w tym względzie usiłowania.

Projekt ustosunkowania, a po części i organizacji władz nie zorganizowanych jeszcze przez prawa Wallona w lutym, przedstawiony d. 18 maja przez Dufaura znosi zasadę samoistności Zgromadzenia Narodowego t. j. ustawiczności jego obrad, jaką od lat czterech sama siła rzeczy ustaliła. Oba nowe Zgromadzenia prawodawcze będą miały 5 miesięcy corocznie do obrad; poza tem legalnie obradować nie mogą. Prezydent je zwołuje i rozpuszcza, może je na miesiąc odroczyć, nie więcej wszakże, jak dwa razy w ciągu sessji. Mogą być zgromadzenia zwołane i po ustaniu sessji normalnej, lecz do tego potrzebną jest albo wola prezydenta, albo żądanie połowy członków Senatu i Izby deputowanych, wyraźnie na piśmie objawione (450 podpisów). Wszystkie traktaty podpisuje i ratyfikuje prezydent, a przedstawia Zgromadzeniu tylko według uznania. Wyjątek stanowią konwencje handlowe, celne i finansowe. O pokoju i wojnie prezydent stanowi. Może traktat zaczepno-odporny zawrzeć, może wojnę wypowiedzieć, nie pytając się przedstawicieli politycznej władzy narodu. Jedynie tylko ustąpienie i nabycie territorium zatwierdzenia Izby potrzebuje. Przypomnieć tu jeszcze należy, że prezydent jest dowódzcą sił zbrojnych a przed narodem odpowiada tylko w wypadkach zdrady kraju. W pełni więc swych atrybucyj, prezydent posiada władzę bardzo silną i przy znanej nienawiści Mac-Mahona do rzeczypospolitej, w pewnej mierze nawet dla dzisiejszych urządzeń publicznych Francji niebezpieczną.

Komisja trzydziestu w interesie tych instytucji powprowadzała pewne zmiany do projektu. Najpierw w miejsce połowy podpisów do zwołania wymaganych wprowadziła ⅓ część—przez co niby zwołanie samo ułatwiła, ale nie usunęła trudności, jakie najwyższa władza nad narodem w funkcjonowaniu swojem spotykać będzie, dopóki nie zostanie wyzwoloną z pod przemocy administracyjnej. Drugiem ulepszeniem jest wyszczególnienie tych traktatów, których ratyfikacja przez Zgromadzenie nie będzie potrzebną. Trzecie i ostatnie nakoniec stanowi przyjęcie zasady, że do wypowiedzenia wojny, potrzebnem będzie zezwolenie obu Izb. Dwie ostatnie zmiany są istotnie pożytecznemi. W ogóle komisja starała się to tylko wprowadzić do projektu rządowego, co się z całą tendencją jego zgadza, a na co rząd prawdopodobnie przystanie, chociaż i tak zgodzenie się to jest mocno wątpliwem. Oświadczenia pp. Buffeta i Dufaura w dniu 29 b. m., każą uważać zwłaszcza cyfrę połowy członków żądających zwołanie Izb, za ultimatum ze strony rządu. P. Dufaure wyraźnie oświadczył, że punkt ten rozmyślnie jak największemi trudnościami otoczono, aby go nieprzystępnym uczynić.

Tak zmieniony projekt d. 1 b. m. był już zupełnie roztrząśniętym. Wyznaczono sprawozdawcę, Laboulaye'a, który już właściwy operat dla Zgromadzenia Narodowego wypracował i w tym tygodniu spodziewać się już można rozpraw. Komisja zabrała się niezwłocznie do rozbioru prawa o wyborze senatorów.

Niebezpieczeństwo największe, bo największy interes i zachowawców i republikanów ześrodkowany jest około prawa wyborczego do przyszłej Izby deputowanych. Czy podzielić Francję na okręgi, czy też utrzymać dzisiejszy podział na departamenta? Czy rozbić opinję na drobniejsze cząstki, aby się każda z nich indywidualnie objawić mogła, czy też utrzymać większe aglomeraty, w których owe drobne cząsteczki pochłoniętemi być muszą? Republikanie chcą stale głosowania departamentami. Rojaliści i pół rojaliści dopominają się podziału na okręgi, rozsiani są bowiem po Francji pojedynczemi już tylko okolicami; przeważę utracą w departamentach, w okręgach zaś jeszcze odzyskać mogą. Około tego punktu stoczy się walka na zabój. Rojaliści widząc ostatnią deskę zbawienia, nie łatwo ją wydrzeć sobie dadzą. Gdyby wygrali, gdyby na wyborach okręgowych górę odnieśli, najniezawodniej Mac Mahon zaproponowałby rewizję konstytucji, a koszta tej rewizji zapłaciłby—któż, jeśli nie rzeczpospolita?

Raport Laboulaye'a odczytany zostanie kommissji konstytucyjnej w dniu dzisiejszym. Przedstawienie go pod rozbiór Zgr. nad. nastąpi dopiero w przyszłym tygodniu w połowie miesiąca.

Intrygi do rozburzenia większości na której opiera się w parlamencie rzeczpospolita, zmierzające — nie ustają w Elysée i Wersalu. „Rep. française“ Gambetty zachowuje wielkie umiarkowanie i w zakresie nowych praw organicznych jest mniej wymagającą od republikanów z rozumu jakiemi są lewośrodkowcy.

Bonapartyści w głosowaniu nad prawem wyborczem (okręgi lub departamenta) przechylą się na tę lub ową stronę, według tego jak się chylić będzie gabinet. Znaczna część legitymistów podobno chce głosować z republikanami za głosowaniem całodepartamentowem (scrutin de liste). Wiadomość ta nie zasługuje dziś jeszcze na wiarę. Gdyby się sprawdziła, zapewniłaby zwycięztwo systematowi, popieranemu przez stronnictwo republikańskie.

Zgr. narodowe w ostatnich dniach przeszłego tygodnia uchwaliło bardzo ważne dla wewnętrznego porządku prawo o wprowadzeniu systematu odosobnienia w więzieniach.

D. 5. b. m. Labonlaye bronił w zgr. narod. wolności wyższego nauczania, dopominając się jej dla duchowieństwa równie jak i dla innych obywateli. Labulaye jest sprawozdawcą Komisji specjalnej.

Komisja wyborów postanowiła zaproponować zgr. nar. „unieważnienie“ wyboru Bourgoing w dep. Nievre, rok temu już dopełnionego.

Bonapartyści powstają na ucizkliwy charakter nowego prawa prasowego, opracowanego przez rząd. Tyrania ta na tem polega, że rząd chce wzbronić dziennikom wszelkich dyskussji nad prawami z 25 lutego r. b. Bonapartyści spodziewali się, iż będą mogli szarpać swobodnie organizację rzeczypospolitej.

Król szwedzki d. 2 b. m. opuścił Berlin, tegoż samego dnia zjechał do Drezna zabawił do dnia następnego i d. 3 b. m. nad wieczorem przybył wraz z małżonką do Cieplic czeskich. D. 5 b. m. zawitał do Norymbergji.

Alfons XII nie żeni się ani z księżniczką niemiecką ani z żadną inną. Sam pachołęcy jeszcze wiek króla wystarczał na wykazanie bezzasadności rozpuszczonej pogłoski.

Lord Derby przyjmował deputację, która dopominała się interwencji dyplomatycznej na korzyść niepodległości Kuby o jaką ta perła Antyllów od lat sześciu już walczy. Minister wywinął się nic nieznaczącym ogólnikiem. Z odpowiedzi jego widać, że w powodzenie powstania nie wierzy a przynajmniej urzędownie wierzyć nie śmie.

W Hiszpanji ciągła bezczynność na głównym teatrze wojny, około Estella. Na innych punktach potyczki i ruchy nie zawsze pomyślne dla Alfonsistów, Karliści rozpościerają się coraz bardziej po Quipuzcoa.

W nocy z 4 na 5 wyniósł się z pośpiechem jak największym cały garnizon z forteczki Astigarraga. Podstępnymi pod nią Karliści.

Ostrzeliwanie Renterii, które zapowiedziano, uważać można za zaniechane.

P. Thiersa odwiedzili w tych czasach posłowie Niemiec i Rossji, książę Orłow i książę Hohenlohe. Ostatni wręczył byłemu prezydentowi 34 tomy dzieł Fryderyka II.

Sułtan Zanzibaru d. 4 b. m. przybył do portu Lizbońskiego. Jedzie jak wiadomo do Anglji.

Dnia 4 b. m. p. Bourke na zapytanie Hanburego w Izbie niższej oświadczył, że nic nie wie o nowej wyprawie rossyjskiej nad Oxus (Amu-Darya).

Depesze telegraficzne.

Warszawa, dnia 7 Czerwca, godz. 1 m. 15 wpoł.

Berlin 7go. — Izba deputowanych przyjęła ustrój prowincjonalny według projektów kompromisowych Miquela. Imienne głosowanie jutro.

Poznań 7-go. — Koźmian aresztowany ponownie z powodu odmówienia świadectwa w sprawie ekskomunikacji Kicka.

— W tym roku grad dość wcześnie rozpoczął swoje szkodliwe działanie i moje zasiewy już dnia 15 (27) maja uszkodzone zostały znacznem gradobiciem. Na szczęście byłem ubezpieczony w Ruskiem Towarzystwie Ubezpieczeń od gradobicia załoźonem w roku 1871, reprezentowanem na Królestwo Polskie przez p. A. Neumana w Warszawie. Zawiadomiwszy Towarzystwo o nastąpionem gradobiciu, szkoda moja niezwłocznie jak najrzetelniej oszacowaną i zapłaconą mi została, co niniejszem tak w interesie Towarzystwa, jakoteż i obywateli ziemskich podaję do publicznej wiadomości.

D. 4 czerwca. *Telesfor Kunkel*,

—8318— obywatel z Kujawskiego.

— Objaśnień, tyczących się nadzwyczaj korzystnego ulokowania kapitału od 5000 do 7000 rubli, w celu założenia zakładu artystycznego nowego sposobu fotografji i produkowania obrazów w kolorach naturalnych udziela Inżenier E. Dunavecsei-Dunay z Wiednia, w mieszkaniu tymczasowem, przy ulicy Brackiej Nr 7. —7883— 3—4

— Złożono do sprzedania jak dawniej *losy do 5tej klassy* w ćwiartkach lub w całości, w Dystrybucji przy ulicy Długiej, Nr 11, tuż przy Soborze. W tejże Dystrybucji sprzedają się Paryzkie *Krążki gutaperkowe*, bardzo praktyczne i radykalny środek na wygubienie odcisków, w cenie k. 10. (7—10)—6934—

WODY MINERALNE NATURALNE,

Apteka Edwarda KOOPE,

przy ulicy Nowy-Świat Nr 33,

ma honor zawiadomić pp. Doktorów i Szanowną Publiczność, która swem zaufaniem zaszczycać ją raczy, że do Składu utrzymywanego przy rzeczonej Aptece, nadeszły już wszystkie wody mineralne tegorocznego czerpania, tak zagraniczne jako też i krajowe, dotychczas w kraju naszym, używane, oraz pastylki, sole do picia i do kąpieli z tychże wód otrzymane. 1—3 — 8133 —

Magazyn Damski Rutkowskiej,

Ulica Miodowa 490/1,

po powtórnym powrocie właścicielki z zagranicy zaopatrzony został na porę obecną w znaczny dobór najnowszych fasonów: Dollmanów, Kamzelek, Tunik, Rotund w kształcie mantylek, Burnusów i płaszczy deszczowych kapeluszy jak również w wszelkie przybory do toalety damskiej wchodzące.

Tamże potrzebne są PANNY podręczne i do nauki.

1—3 — 8247 —

Kapelusze letnie,

podług ostatnich fasonów Paryzkich po cenach umiarkowanych w Magazynie **J. Matuszewskiego,** ul. Miodowa Nr 2,

1—6 — 8288 —

Z powodu kończącego się sezonu w Fabryce Kwiatów przy ulicy Nowy-Świat pod Nr 26.

Wyprzedaż Kwiatów

niżej kosztu od 8 do 20 Czerwca.

1—3 — 8278 —

KAPELUSZE LETNIE

po rs. 1.

Poleca Fabryka Kapeluszy i Czapek

W. GORCZYCKIEGO,

ulica Wierzbowa i róg Niecałej Nr 614c.

1—6 — 8217—

Losy do 5-tej klassy

Są do nabycia w **Kantorze Loterji Pauliny Kornfeld**. Róg Placu Bankowego i ulicy Żabiej Ur 955. Ciągnienie rozpoczyna się **w dniu 8 Czerwca** i trwać będzie do **18 b. m.** 3—3 — 8117 —

Profesorowie Warszawskiego Uniwersytetu w prowadzonych przez siebie klinikach **udzielają** chorym przychodnim **pomocy lekarskiej bezpłatnie**, w następujące dnie i godziny:

W chorobach chirurgicznych, codziennie od godziny 12 do 1, w szpitalu Ś-go Ducha, **prof. Girsztowt.**

W chorobach chirurgicznych, we Środy i Piątki od godziny 9—11, w szpitalu Dzieciątka Jezus, **profesor Kosiński.**

W chorobach wenerycznych i skórnych niewenerycznej natury, w Piątki od 11 do 12, oraz w cierpieniach gardła wenerycznej i nie wenerycznej natury, we Wtorki od 11—12, w szpitalu Ś-go Łazarza, **prof. Trautvetter.**

W chorobach wewnętrznych, codziennie od godziny 11 do 12, w szpitalu Ś-go Ducha, **prof. Lambl.**

—1982—123—0

POMARAŃCZE MESYŃSKIE,

otrzymał handel **Braci Wróbel** i takowe poleca.

2—0 — 8130 —

KANTOR WEKSLU I INTERESÓW BANKIERSKICH W. SCHERTZMANN,

w Warszawie, na Krakowskiem-Przedmieściu, Nr 21.

Ma honor zawiadomić Szanowną Publiczność, że w dniu 1 (13) Lipca 1875 r., odbędzie się w Petersburgu Ciągnienie Ruskiej 5 proc. Pożyczki Premjowej I-szej Emisji-

Główna wygrana 200,000 Rsr.

Dla ułatwienia możności nabywania takowych, Kantor sprzedaje takowe na raty miesięczne po rs. 5 i 10; od chwili wniesienia pierwszej raty, każda wygrana należy do nabywcy. Na żądanie Kantor udziela zaliczenia po rs. 180, na każdą oryginalną Pożyczkę Premjową. Od dnia dzisiejszego zakupione na rozpłatę, jakoteż złożone na zastaw Pożyczki Premjowe Kantor ubezpiecza bezpłatnie od amortyzacji.

Wszelkie zlecenia z prowincji w zakres bankierski i wekslarski wchodzące, Kantor najakuratniej i najśpieszniej załatwia. 3—8 — 6791 —

ZARZĄD Fabryki Tabacznej Towarzystwa „UNION,“

Zawiadamia, że przy rogu ulic Marszałkowskiej i Królewskiej, w domu W-go Wolfa Nr 1065, są do wynajęcia od 1-go Lipca r. b. **trzy Sklepy**, ogółem lub pojedyńczo, a z tych 2 z mieszkaniami, po zwiniętym Składzie Głównym fabrycznym. Wiadomość w tymże Zarządzie, przy ulicy Marszałkowskiej, Nr 27 nowy. 2—3 — 8093 —

Rządca Dóbr

patentowany, wynalazca machin i narzędzi rolniczych, poszukuje od Ś-go Jana posady administratora lub rządcy większych majątków w Cesarstwie lub Królestwie. Gazeta Rolnicza z 1867 i 1869 r. wszystkie przeglądy rolnicze z tej epoki, jako też Kalendarz Illustrowany Jaworskiego z roku 1872, chlubnie wspominają o jego wynalazkach. Od kilkunastu lat z zaszczytem urządzał gospodarstwo postępowe w Królestwie.—O szczegółowe objaśnienia i warunki, można się zgłosić do P. Dobronoki weterynarza, przy ulicy Orlej Nr 3 nowy. 1—1 — 7781 —

ALHAMBRA.

Dziś i codziennie orkiestra miejscowa pod dyrekcją pana **Roberta Zuelcke** grywać będzie od godziny 4½ do rozpoczęcia widowiska i po przedstawieniu. Wejście wolne.

Dolina Szwajcarska.

Wtorek, dnia 8 Czerwca

PROGRAM KONCERTU

Orkiestry Berlińskiej „REICHSHALLEN,“

pod przewodnictwem pana **Hermana Fliege.**

CZĘŚĆ I-sza:

1. Uwertura z op. „Egmont.“ Beethovena.
2. Leśne ptaszki, Scherzo, Fliege.
3. U nas w domu, walc Straussa.
4. Taniec kozaków, instrumentował Dragomyżski.

CZĘŚĆ II-ga:

5. Uwertura z op. „Hebrydy,“ Mendelssohna.
6. Tak zostać nie może, walc Fliege.
7. Żyć nie umierać, mazur Lewandowskiego.
8. Kaczki dziennikarskie, potpourri Conradiego.

CZĘŚĆ III cia

9. Uwertura z op. „Niema z Portici,“ Aubera.
10. Serenada, Haydna, kwartet smyczkowy wyk. 25 osób.
11. Kadryl Angot, Michaelisa.
12. Von der Börse, polka Straussa.

Cena wejścia kop. 25.

W Środę dnia 9 Czerwca

KONCERT SYMFONICZNY

CZĘŚĆ I-sza

1. Uwertura w „Tatrach,“ Żeleńskiego.
2. Wstęp z op. „Lohengrin,“ Wagnera.
3. Adagio z kwintetu klarnetowego, Mozarta, solo wykona p. Knaubel
4. Sebastiana Bacha Ciaconna, J. Raffa.

CZĘŚĆ II-ga:

5. Symfonja (Es-dur), M. Brucha,
   a) Allegro maestoso,
   b) Scherzo.
   c) Grave et finale.

CZĘŚĆ III-cia:

6. Uwertura ze „Snu letniej nocy,“ Mendelssohna.
7. Zaproszenie do tańca, Webera, instrumentował H. Berlioz.
8. Marsz Koronacyjny z op. „Prorok,“ Meyerbera.

Cena wejścia kop. 30.

W Niedzielę i Święta uroczyste, Koncerta rozpoczną się o godzinie 6-ej, w dniach powszednich o godzinie 7-mej po południu. 1—1 — 8050 —

FABRYKA I MAGAZYN KAPELUSZY I CZAPEK MĘZKICH Teodora Weigt,

przy rogu ulicy Królewskiej i Krakowskiego-Przedmieścia Nr 412a.

Poleca wyroby własnej fabryki tak cylindry jedwabne jako też kapelusze filcowe form modnych, z materjałów wyborowych.

Kapelusze zagraniczne jedwabne cylindrowe i filcowe z fabryki Paryzkiej **Fis Jean Berteil** oraz **Laville Petite et Crespin,** z fabryki Londyńskiej **Chistys'a** oraz **Henry Melton;** za oryginalność powyższych firm magazyn poręcza.

Kapelusze letnie słomkowe, palmowe florenckie, manilla oraz oryginalne importowane **Panama** od najgrubszych do najcieńszych pletni—wielki wybór.

Kapelusze letnie fantazyjne z różnorodnych materjałów t. j materyj jedwabnych, alpagi, płótna i t. p. **po znacznie zniżonej cenie, jako wysortowane sprzedają się.** 1—6 — 8248 —

POUDRE VELOUTINE

Ch. FAŸ z Paryża.

W wielkim transporcie nadszedł do Składu Perfumerji Zagranicznej i Wyrobów Fryzjerskich **Aleksandra Lipnik** i sprzedaje się po cenie fabrycznej, Nowy-Świat, Nr 41.

PS. Biorącym tuzinami odstępuje się rabat.

1—3 — 7921 —

Śliwki Tureckie,

w najlepszym gatunku

w Handlu Braci Wróbel,

obok kościoła Ś-go Krzyża. 8735 —

Sledzie Pocztowe,

świeże tegorocznego połowu, poleca Skład **A. Stępkowskiego** 13—0 — 6909 —

Za Nagrodą.

Dnia 6 b. m., około godziny 10 wieczorem, przechodząc Nowym Światem, Krakowskiem-Przedmieściem, lub też przy wsiadaniu do dorożki w blizkości Hotelu Europejskiego, zgubiono **Chustkę niebieską kaszmirową ze szlakiem tureckim**. Łaskawy znalazca zechce odnieść takową do Redakcji Kurjera Warszawskiego, za stosowną nagrodą.

2—2 — 8188 —

ELDORADO Towarzystwo dramatyczne pod dyrekcją p. **TEKSEL.** Komedja w jednym akcie **Fips, krawiec damski.** — **Tajemnica poręczona**, żart dramatyczny.—**Joasia płacze, Jaś się śmieje,** opereta w 1 akcie.

ALHAMBRA. Towarzystwo Dramatyczne pod dyrekcją p. **A. TRAPSZO.** Dziś **Stary piechór i syn jego huzar.**—Jutro: **Piękna Helena.**

TEATR WIELKI.

Jutro: La vie Parisienne.

TEART LETNI.

Dziś: Na łasce zięcia. — Jutro: Robotnicy. — Młoda wdowa.

Stan powietrza.

Wczoraj wieczorem ciepła st. 18 24, dziś rano ciepła st. 15.—, w południe ciepła st. 19.02. Barometr: 755 mm. (Odmiana).

— Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warsz. st. 3 c. 0.

Redaktor Herman Benni.

Wydawca Gustaw Gebethner.

W drukarni „Kurjera Warszawskiego.— Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5).—Дозволено Цензурою, Варшава 27 Мая (8 Іюня) 1875 г.

Patrz Dodatek